

Rak fałszywie pozytywnie diagnozowany

19 grudnia 2018

Rak – diagnoza spada na wielu jak grom z jasnego nieba. Na zbyt wielu, wielokrotnie bowiem choroba jest błędnie diagnozowana. Niepotrzebny strach, niepotrzebnie wdrażane uciążliwe terapie pociągają za sobą fatalne skutki. Jak często zdarzają się takie przypadki? Jak wynika z raportów – zdecydowanie zbyt często!

W ciągu ostatnich dziesięcioleci na masową skalę przeprowadza się badania przesiewowe przy użyciu bardzo czułych technik. Pozwalają one wykrywać nieprawidłowości, które w żadnym stopniu nie zagrażają życiu ani nawet pogorszeniu stanu zdrowia. Mimo wszystko wdraża się wyniszczające leczenie, często nawet „profilaktycznie” przy samym tylko podejrzeniu raka.

Nie każda zmiana nowotworowa wymaga podjęcia radykalnych środków. Weźmy na przykład nowotwory piersi. Z ostatnich badań zaprezentowanych na konferencji lekarzy onkologów w Chicago wynika, że u 70% kobiet z rakiem piersi niepotrzebnie wdraża się chemioterapię, która sama sobie zwiększa ryzyko przerzutów.

Nie każdy guz to rak. Np. w przypadku raka sutka diagnozowanego w badaniach mammograficznych w ponad 50% nie mamy do czynienia z rakiem, w większości są to nieinwazyjne nowotwory przewodowe sutka tzw. DCSI, które mogą rozwinąć się w raka zaledwie w 10% przypadków. Niestety natychmiast ordynuje się inwazyjne metody leczenia – zupełnie niepotrzebnie. Tylko w USA w przeciągu 30 lat poddano niepotrzebnej chemioterapii ponad 1,3 miliona kobiet.

„British Journal of General Practice” pisze o „nadmiarze

terapii". Odkąd istnieje medycyna zawsze miały miejsca błędne diagnozy i szkodliwe skutki terapii. Jednak w ostatnich dziesięcioleciach skala tego zjawiska wzrosła ogromnie. Błędne diagnozy, często stawiane „na wyrost”, błędna klasyfikacja chorób, fałszywe pozytywne wyniki, wykrywanie chorób u osób zdrowych jest obecnie w skali jak pisać trudnej do oszacowania.

Niestety, to nie wszystko.

Aż trudno w to uwierzyć, ale zdarzają się obrzydliwie niemoralne praktyki celowego diagnozowania raka u osób zdrowych, po to by zarabiać pieniądze na ich leczeniu. Słynny proces dr Farid Fata lekarza hematologa z Michigan, USA ujawnił gigantyczny przekręt. Przez kilka lat lekarz celowo stawiał fałszywe diagnozy i podawał zdrowym pacjentom chemioterapię. Przez ten okres otrzymał wynagrodzenie od ubezpieczyciela Medicare w wysokości 62 mln dolarów. Policja federalna zgromadziła dowody oszustwa na 553 pacjentach, którzy poddani byli bez potrzeby chemioterapii kosztującej 34 mln USD.

Z powyższych historii płynie słuszny wniosek. Diagnozę nowotwór czy rak należy konsultować u co najmniej 2-3 niezależnych lekarzy i nie dać się owładnąć strachem. Przytoczone raporty bezlitośnie obnażają machinę definiowania chorób poprzez chęć jak najwcześniejszego zdiagnozowania problemów a przez to znajdowanie nabywców na farmakoterapię. Nadawanie etykiety „rak” każdej zmianie jest ogromnie szkodliwe. Sparaliżowani strachem a nawet opętani paranoją znalezienia szybko działającego remedium wybierają terapie obarczone wysokim ryzykiem. Sama diagnoza rak lub jego podejrzenie wywołuje szok i ogromny lęk, który załamuje system odpornościowy. Stan fizjologiczny lęku sam w sobie prowadzi do aktywacji białek oporności wielolekowej w komórkach nowotworowych. Uleganie negatywnej sugestii wywołuje efekt nocebo – pojawienie niepożądanych objawów. Wszystko tylko potwierdza tezę, że tzw. badania profilaktyczne przynoszą

więcej szkody niż pożytku.

Na podstawie: Reuters.com, JAMANetwork.com, Annals.org,
Ncbi.nlm.nih.gov, en.Wikipedia.org, BMJ.com

Źródło: Ssekrety-Zdrowia.org